

MIŁOSIERNIE - ANTIDOTUM NA FARYZEJSTWO

Miłosierdzie to ważne antidotum na faryzejstwo. Bycie miłosiernym wobec innych to znacznie więcej niż tylko przebaczenie tym którzy nas zranili lub wyrzadzili nam zło. To czynienie dobra potrzebującym.

W przypowieści o Miłosiernym Samarytaninie, Jezus wyjaśnił co to jest "miłosierdzie" (Łukasza 10:25-37 zobacz użycie słowa „miłosierdzie” w wersecie 37).

Czytamy tu o znawcy Pism, który pytał Jezusa co trzeba czynić by mieć życie wieczne. Jezus odpowiedział, że to trzeba kochać Boga całym sercem i bliźniego swego jak siebie samego. Jednakże znawca Biblii - tak jak wielu znawców dzisiaj - "chcąc usprawiedliwić swój brak miłości wobec pewnych ludzi" (werset 29) zapytał Jezusa do kogo odnosi się słowo "bliźni". Samousprawiedliwianie, zdemaskowało tego faryzeusza i Jezus odpowiedział na jego pytanie ilustracją.

W przypowieści czytamy najpierw o kapłanie (starszym zboru) ignorującym pobitego człowieka na drodze. On dostrzegł ludzką potrzebę i pozostał zupełnie na nią obojętny. Być może myślał sobie, że ten człowiek został ukarany przez Boga za jakiś ukryty grzech. Być może winił tego człowieka, że chodził tą drogą samemu w nocy. Zachował się tak samo jak trzej kaznodzieje, którzy mówili do Hioba. Zazwyczaj, gdy widzimy ludzi cierpiących, to zamiast im pomóc, zaczynamy się doszukiwać wykroczeń, których mogli się dopuścić, i w ten sposób stajemy się obojętni na ludzką potrzebę! Pan mówi do nas: "Byłem głodny i nie dałeś mi nic do zjedzenia, byłem spragniony i nie napoiłeś mnie, byłem nagi i nie przyodziałeś mnie, byłem chory i nigdy mnie nie odwiedziłeś". Śpiewałeś sobie pieśni i wygłaszałeś innym kazania, ale nigdy nie pomogłeś mi w potrzebie. Ten kapłan był bardziej zainteresowany punktualnym dotarciem na nabożeństwo w Jerozolimie niż udzieleniem pomocy cierpiącemu człowiekowi. Pamiętaj, że wielu "chrześcijan" przychodzących punktualnie na wszystkie nabożeństwa, ostatecznie znajdzie się w Piekło.

Lewita (brat z kościoła) również przechodził obok i został przetestowany przez Boga, ale nie zdał tego testu. On również chciał punktualnie dotrzeć na spotkanie i również był obojętny na ludzką potrzebę.

Tych dwóch religijnych ludzi chciało punktualnie dotrzeć na nabożeństwo, by usłyszeć co Bóg chce im powiedzieć. Nie zdawali sobie jednak sprawy, że Bóg mówił do nich w drodze na spotkanie, ale oni zatkali uszy na ten głos. Oni nigdy nie słyszeli Boga mówiącego do nich, że ich pieśni, ich modlitwy i ich religia są bezużyteczne, ponieważ są obojętni na potrzeby ludzi, których spotkają na swojej drodze. Bóg używa cierpienia bogobojnego człowieka by przetestować serca innych.

Żaden z nas nie może jednak rzucić kamieniem w tych dwóch religijnych ludzi, ponieważ był taki czas, że sami zachowaliśmy się podobnie. Jeśli widzimy siebie w kapłanie i w lewicie, to pokutujmy z tego i dążmy do zmiany w tej kwestii. Musimy zrozumieć, że my również, tak samo jak kapłan i Lewita zostaliśmy postawieni na tej ziemi przez Boga, by go tu reprezentować. Jeżeli nie reprezentowaliśmy go właściwie to musimy się z tego upamiętać.

Ostatecznie, to ten pogardzany Samarytanin (brat który należał do innej denominacji, lub nie wyznawał tak zdrowej doktryny jak kapłan i Lewita) został użyty przez Boga, by pomóc temu pobitemu człowiekowi. Nie był starszym zboru ani nauczycielem. On był jednym z tych braci, którzy czynią dobro innym. Tacy zawsze szukają możliwości by pomóc potrzebującym braciom, nigdy o tym nie mówiąc innym. On nie osądził tego pobitego człowieka, bo wiedział, że taka tragedia mogła dotknąć również jego, dlatego był miłosierny. On zapałł się samego siebie i poświęcił swój czas i pieniądze ,by pomóc bratu w potrzebie.

Tutaj widzimy czym jest żywa miłość manifestująca się w naszym życiu. Chrystus zmanifestowany w ciele jest miłością zmanifestowaną w ciele, miłosierdziem zmanifestowanym w ciele i dobrocią zmanifestowaną w ciele.

Zac Poonen